Nr. 8. Kraków dnia 12 Stycznia, Środa. Rok 1887.

KURJER KRAKOWSKI.

○ Kurjer wychodzi codziennie przed południem z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. ○

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:

Rocznie	9·60	Kwartalnie	2·40
Półrocznie	4·80	Miesięcznie	—·80

Za odnoszenie 20 ct. miesięcznie.

na prowincyi z przesyłką:

Rocznie	12 złr.
Półrocznie	6 „
Kwartalnie	3 „
Miesięcznie	1 „

Ajencje Kurjera w Krakowie:

Administracya „Kurjera“ (hotel Saski), główna trafika na linji A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, agencja pism Silbersteina, sklep Hessa w Rynku, handel Bajera ul. Grodzka, księgarnia Fenichla ul. Grodzka, handel Horowitza ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, handel Zaczyńskiego ul. Szewska, handel A. Mecnarowskiego ul. Szczepańska, handel Ekera ul. Karmelicka, Gronner ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjańska, trafika Markowicza ul. Florjańska, antykwarnia Himmelblaua ul. Szpitalna, handel Zygadłowicza i Mikuszewskiego na Małym Rynku, J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.

Inseraty po cenach wymienionych na czele ogłoszeń. — Administracja i Redakcja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedynczego Nru 4 centy (na prowincji 5 centów.)

KALENDARZ.

Dziś (12go) Arkadjusza i Honoraty p. Jutro Hilarego b., Weroniki i Gotfryda b. Pojutrze: Feliksa m.

Wschód słońca dziś o godzinie 7 m. 57. Zachód o godz. 4 m. 19. Długość dnia 8 godzin m. 22.

Nabożeństwa. Jutro w kościele N. P. Marji o godz. 9 wotywa przed ołtarzem Najśw. Sakramentu, fundacji ks. Baltazara Sisturniusza.

W kościele św. Anny jutro o godz. 9 wotywa o św. Janie Kantym.

W kościele O. O. Reformatów codziennie pierwsza msza o godz. 5½, ostatnia o 10tej.

W kościele Bożego Ciała jutro od godz. 6-tej do 9 rano wystawienie Najśw. Sakramentu w puszce.

We Czwartek odprawi ks. Adolf Piwowoński o godz. 10 rano w kościele Archiprezbit. Najśw. P. Maryi wotywę dziękczynną. Urządzoną ona będzie za staraniem chóru Katedry w rocznicę 25 letniej pracy jego członka p. K. M.

KRONIKA.

Kraków dnia 12 stycznia 1887 r.

Praktyczna ofiarność. Jedną z największych wad społeczeństwa naszego jest bezwątpienia dziwna niepraktyczność, objawiająca się na każdem polu pracy narodowej, a występująca zwłaszcza jaskrawo wtedy, ilekroć jakiś szlachetny ofiarodawca zamierza rozporządzić znaczniejszym kapitałem na cele humanitarne lub ogólno-narodowe. Zamiast skierować wszystkie siły intellektualne i materyalne ku podniesieniu dobrobytu i oświaty jak najszerszych warstw biednego ludu polskiego, wyrzucamy corocznie setki tysięcy na fundowanie zakładów i instytucyj, któreby może gdzieindziej w kraju bogatym i oświeconym mogły działać zbawiennie, u nas przeciwnie, są po prostu marnowaniem kapitału społecznego przez niepraktyczne użycie go na zaspakajanie zbytkowych, a co najmniej zbędnych potrzeb społeczeństwa, podczas gdy potrzeby najniezbędniejsze dla braku właśnie odpowiednich kapitałów tylko bardzo niedostatecznie albo wcale nie mogą być uwzględniane. Z tem większą przyjemnością powitać nam wypada jako objaw pomyślnego zwrotu opinii publicznej uchwałę Dyrekcyi gal. Kasy Oszczędności we Lwowie, którą postanowiono ofiarować z funduszów, przeznaczonych na cele humanitarne, kwotę 350000 złr. na wybudowanie gmachu dla Szkoły i Muzeum Przemysłowego we Lwowie. Czyn ten zasługuje tem bardziej na uznanie i pochwałę, że gmina m. Lwowa uzyskała już, jak donosi „Gazeta Narodowa“, od Ministerstwa w Wiedniu przyrzeczenie stałej rocznej subwencyi w kwocie 40.000 złr. na tę szkołę od chwili, skoro tylko miasto postara się z własnych funduszów o odpowiedni budynek na pomieszczenie takowej. Cieszylibyśmy się bardzo, gdyby inne krajowe instytucje, a zwłaszcza też ofiarność prywatna zwróciły swoją szczodrobliwość na równie praktyczne cele, jak to uczyniła Szanowna Dyrekcya galic. Kasy Oszczędności we Lwowie.

Piszą nam z Przemyśla pod dniem 9 stycznia 1887.

Od dwóch tygodni bawi u nas trupa teatru ruskiego zostająca pod kierownictwem pp. Biberowicza i Hryniewieckiego. Nie cieszy się ona jednakowoż takiem powodzeniem, na jakie wskutek cichej i niezmordowanej pracy rzeczywiście zasługuje. Przypisujemy to atoli jedynie zajęciom przedświątecznym naszych pań, które niedozwoliły im tak licznie i często, jakby sobie tego życzyć należało, uczęszczać na przedstawienia ich sztuki narodowej.

Wszyscy artyści ruscy grają wybornie. Szczególniej zwracają na siebie uwagę i zasługują na wyróżnienie z pań pp. Kliszewska, Biberowiczowa, Wiszniewska i Osypowiczowa, z panów pp. Hryniewiecki, Kliszewski, Stefurak, Płoszewski, Steczyński i Janowicz.

Czytelnia polska zainaugurowała wczoraj tegoroczny karnawał wieczorkiem tańcującym, urządzonym w jej lokalu. Nie powiódł się on jednakowoż tak świetnie, jakby się tego spodziewać należało. Zebrało się zaledwo 8 pań i 10 panów ochoczych do tańca, pomimo to zabawa szła dość ochoczo i trwała do późnej nocy. O wiele lepiej podobno bawiono się w sali ratuszowej na koncercie w połączeniu z tombolą i tańcami, urządzonym przez tutejsze izraelickie towarzystwo dam dobroczynności. Nie możemy jednakowoż podać nic bliższego o tej zabawie, ponieważ z poza grona spółwyznawców nikogo nie zaproszono, a to, jak mi mówiono, z obawy, ażeby udział biorący w tej zabawie izraelici nie zostali wyróżnieni przez osoby z poza tego wyznania zaproszone, i aby tym sposobem nie odstręczali się od dalszych zabaw przez to towarzystwo urządzać się mających. Komentarza do tego, zdaje mi się, dodawać nie potrzebuję, sam fakt przemawia dostatecznie.

Tutejsze towarzystwo dramatyczne rozesłało zaproszenia na bal, który urządza dnia 5go lutego b. r. w własnym lokalu, z którego czysty dochód przeznaczony na budowę własnego teatru. Ceny jednakowoż zbyt wygórowane; dla członków towarzystwa bilet pojedynczy 2 zlr., familijny 5 złr., dla obcych pojedynczy 3 złr., familijny 7 złr., nie rokują mu, jak mi opowiadano, zbyt licznego udziału.

Wczoraj rozstał się z tym światem w 75 r. życia Dr. Jan Zezulka tutejszy adwokat i były burmistrz. Był on jednym z najdawniejszych adwokatów w Przemyślu, z powodu prawości i nieskazitelności charakteru i głębokiej wiedzy, cieszący się ogólną sympatyą. Żal też powszechny towarzyszy mu do grobu. Pogrzeb odbędzie się jutro przed południem.

Dziś rozesłaną została lista wyciągnię-

tych dnia 28 grudnia wygranych wielkiej loteryi dobroczynnej na fundusz zakładu wychowawczego dla ubogich osieroconych dziewcząt w Przemyślu. Dziwić się należy dlaczego centralny komitet loteryjny listę tę wydał w języku niemieckim i drukować kazał w Wiedniu? Czyż losy te nie rozeszły się w przeważnej części w kraju i czyż choćby nawęt tu u nas w Przemyślu nie było drukarni, któraby za te same pieniądze co w Wiedniu, jeżeli nawet nie taniej, listę tę podjęła się wydrukować? Dla informacyi posiadaczy tych losów nadmieniam, że listę tą, za nadesłaniem 10 ct. i na porto 2 ct. otrzymać można w Wydziale loteryjnym w Przemyślu w ruskiej kapitule na prawo, gdzie też i wygrane po dzień 11 lutego wydawane będą.

Jubileusz A. Bełcikowskiego zgromadzi dziś w kole artystyczno-literackiem około stu osób. Szczegółowe sprawozdanie z jubileuszu podamy w jutrzejszym numerze. Nowa Reforma pomieszcza życiorys jubilata pióra M. Pawlikowskiego,

Ś. p. Łukasz Jakubowski zapisał 60000 dla bursy „jerozolimskiej“ uczniów uniwersytetu jagiellońskiego, 7000 dla ochronek krakowskich, 6000 dla szkoły w Dobromilu, a 500 złr. na plantacye. Zmarły był w swoim czasie jednym z najtęższych prawników krakowskich.

Towarzystwo lekarskie odbędzie dziś o godz. 6 wieczorem posiedzenie zwyczajne w sali akademii umiejętności.

W sferach sądowych chodzą pogłoski, iż prezydent sądu karnego radca Czyszczan ma być powołany do Wiednia, miejsce zaś jego ma zająć radca sądu krajowego Brason.

Resursa miejska. W piątek odbędzie się walne zgromadzenie członków resursy mieszczańskiej.

Koło nauczycieli szkół wyższych odbędzie swe walne zgromadzenie w dniu 17 b. m. (w Niedzielę), na którem nastąpi wybor wydziału.

Sklep pana J. Czernego na linii A—B. w domu będącym własnością Arcybractwa Miłosierdzia (z zapisu ś. p. Helclowej) wynajął za wyższą cenę pan Zaplatalski, administrator tegoż domu.

Romans krakowski.

Sliczne było to... dzidzi.

Oczęta miało habrowe — włosy z hebanu, usta z korali — dalszy opis znajdziecie w każdym poemacie.

Nic dziwnego, że znalazł się o n, który chciał zostać właścicielem tych skarbów bez podziału.

Odbyły się więc zaręczyny, pito wino, pochłaniano pączki, klawikord świeżo nastrojony wydobywał z siebie wesołe tony, nóżęta skakały raźno i dopiero nad ranem dano im odpoczynek.

Dzidzi spało do 12-tej i śniło rozkosznie o ciepłem gniazdeczku, o j e g o wąsikach i bródce hiszpańskiej, oraz o wielu innych rzeczach podobnych i... niepodobnych.

Wtem zadzwoniono i wpadła do pokoju istna... poziomeczka.

Miała włosy złociste, oczęta czarne, usta jak z korali — resztę opisu znajdziecie znów w innym poemacie.

Blondynka mieszkała o mil kilka. Po półrocznej niebytności w Krakowie zjechała do niego na karnawał, nietyle dla zabawy, ile dlatego, że o n w nim przebywał.

Zawiązała się cicha rozmowa, nastąpiły zwierzenia, serdeczne koleżeńskie uściski, (boć razem były u madame na pensyi), i w końcu obie przyznały się, że kochają i są kochane.

„Mój ma śliczne imię“ szeptała brunetka! „Ach! imię mojego jest zachwycające“, mówiła blondynka. „Mój Artur“. — „I mój także! — Ach, jak to pięknie się złożyło!“

Ale nietylko imię, bo i nazwisko było toż samo. To już „mniej pięknie się złożyło“. Cały tuzin chusteczek został zmoczony wśród minut kilka — nastąpiły wyjaśnienia, po nich wspólna rozpacz, a po niej drzwi zamknięte — dla n i e g o.

A wiecie co było powodem „jego uczuć zmiany.“ Oto blondynka miała 6000 rs. posagu, a brunetka 10 tysięcy reńskich.

Wszystkiemu winien ten przeklęty kurs rubli, bo gdyby ruble stały nie po 1 złr. 17 c. lecz po 1 złr. 65 ct., wierność j e g o nie byłaby narażona na pokusę.

Obława psów. Sprawozdanie roczne z obławy psów w Krakowie za rok 1886 wykazuje 640 schwytanych przez oprawcę, z których wydano na żądanie stron tylko 148 — zaś resztę 492 ubito.

Nieciekawy ptaszek. Wczoraj między zastawcami w Banku pobożnym przy ul. Siennej zjawił się włościanin z pierścieniem złotym z brylantem do zastawu. Już wszystko było w porządku i właściciel miał sobie na assygnatę z kasy odebrać pieniądze w kwocie 10 złr, gdy dość podejrzliwy woźny zakładu zapytał go o pochodzenie pierścionka, a w dalszym ciągu zaproponował mu czyby tego w c. k. Policyi nie wyjaśnił. Nie ciekawy oglądać tych ubikacyj czmychnął co prędzej, zanim służący zdołał się obejrzeć i towarzyszyć mu. Mniemany właściciel podał, że się nazywa Józef Piegza i że pochodzi z Rudnik czy Wadowic i jest cieślą. Sprawy tej ma dochodzić policya.

Życie towarzyskie. W salach hotelu pod Różą odbył się wczoraj p i k n i k urządzony staraniem kilku rodzin obywatelskich miasta naszego. Zebranie było wcale liczne, ponieważ tak do mazura jak i kadryla stanęło 24 par.

Wśród ożywionej zabawy bawiono się do rana. Tańcami kierowali z gruntowną znajomością salonowej strategii pp. Harajewicz i Kaniewski. Z licznego grona pięknych dam palmę pierwszeństwa przyznano jednomyślnie p. Zofii F. Powszechnie podobały się również p. p. C. D. G. i Z. a dla dopełnienia całości opisu konstatujemy chętnie, że kolacya podana przez restauratora hotelu pod Różą p. Turlińskiego znalazła zupełne uznanie.

Odczyt. Wczoraj po południu w sali magistratu tutejszego p. Stanisław Przyborowski, literat z Warszawy, czytał swą rzecz o „Ostatniem dwudziestoleciu naszej literatury“. — Zdaniem prelegenta skutkiem wypadków r. 1863 i skutkiem uwłaszczenia ludu, przełom dokonany w łonie narodu, wywołał, zwłaszcza w Królestwie, wydobycie się na wierzch nowej warstwy, mieszczaństwa, co się odbiło swego czasu w publicystyce warszaw. za pośrednictwem powstania prasy tak zwanej młodej, która się odznaczała liberalizmem, a obecnie pomału się skłania ku demokratycznym ideom.

Te same wypadki w Galicyi powołały do życia partyę stańczyków, która się skupiła koło autorów „Teki Stańczyka“ i nabrała cech partyi szlacheckiej... — Wszystkie powyższe prądy: slachecki, mieszczański, demokratyczny znalazły swe odbicie w literaturze powieściowej i poetycznej, czego prelegent dowodził w drugiej części swego odczytu, mówiąc o autorach treściwie. Odczyt był zresztą wcale interesujący, tylko nieco zadługi, pomimo to żałować przychodzi, że się tak mało publiczności nań zgromadziło.

Niebezpieczny pożar strychowy. — Franciszek Zaber, kelner z ruskiego hotelu, zaalarmował straż pożarną, że pali się między belkami na strychu domu pod l. 18 przy ulicy Floryańskiej, gdzie znajduje się lotto collektura. Natychmiast wyruszyło IV. pogotowie pożarne, z wozem rekwizytowym, sikawką i 10 beczkami i pod osobistym kierunkiem p. Eminowicza rozpoczęło akcyą. Ogień powstały wskutek wadliwego urządzenia ogniska, spostrzeżony był o g. 10 w nocy, lecz mieszkańcy lekkomyślnie zaczęli ratunek, i zamiast uwiadomienia straży, sami gasili tak długo, dopóki ogień nie zaczął zagrażać gontowemu dachowi, wtedy też o g. kwandr. na 9 zawezwano straż. Niebezpieczeństwo było groźne, pożar przy korzystnych warunkach, mógłby zniszczyć całą ulicę, gdyby nie skuteczne dyspozycye naczelnika straży, p. Eminowicza. — Straż przy pomocy kominiarzy musiała rozbierać strych, delożować sufit drugiego piętra i przez kilka godzin ciężko pracować. — Za podobne lekceważenie przepisów ogniowych, powinna gmina skarać surowo właściciala, a podobno grzywna może i 50 złr. wynosić. — Na miejscu pożaru był p. prezydent obecnym, sam wyszedł na strych rozbierany, gdzie przekonał się o energicznej akcyi straży. Przy utrzymaniu porządku odznaczył się urzędnik policyi p. Kwiatkowski.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Kazimierza Kantaka, odprawionem zostanie w kościele św. Barbary, w sobotę dnia 14 bm. o g. 10 zrana.

Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 11 stycznia.

Porządek dzienny posiedzenia: „Obrady nad preliminarzem Budżetu przychodów gminy miasta Krakowa na r. 1887“, tudzież: „Sprawy bieżące, niezałatwione na ostatnich posiedzeniach“. Przewodniczący: prezydent miasta Dr. Schlachtowski, obecnych Radców miejskich 37. Początek posiedzenia o godz 5½ wieczorem.

P. Prezydent ogłasza otwarcie posiedzenia.

Sekretarz prezydyalny, p. Banaś, czyta listę imienną nieprzybyłych na posiedzenie pp. Radców, którzy nieobecność swą usprawiedliwili. Przyjęto do wiadomości.

Przed rozpoczęciem dyskusji budżetowej, zabiera głos Radca miejski Dr. Pieniążek, wyjaśniając że otrzymał pismo od właściciela realności p. Wurtsmana z zażaleniem na zbyt długą zwłokę, zaszłą w rozstrzygnięciu jego sprawy, dotyczącej wypłaty mu przez gminę wynagrodzenia za odstąpiony na rzecz miasta kawałek gruntu. Interpeluje za tem p. Pieniążek; co jest powodem tej zwłoki?

P. prezydent daje ogólne, zaś p. R. m. Dr. Hajdukiewicz szczegółowe wyjaśnienie tej sprawy, a mianowicie: grunt przy ulicy Krakowskiej p. Wurtsman kupił od p. Marguliesa i zaczął na nim budowę domu, a jednocześnie odstąpił miastu część tegoż gruntu, na rozszerzenie przyległej ulicy, za kilkaset złr.; zamiast których proponował gminie odstąpienie mu placu nad Wisłą. Ponieważ zrealizowanie rzeczy wymagało czasu, musiała więc z konieczności nastąpić pewna zwłoka, na którą wpłynęło po części i to, że odnośne akta zaginęły były; zwłoka ta jednak nie jest wcale długą, ani też zażalenia p. Wurtsmana nie są usprawiedliwionemi, ponieważ gmina nabytego gruntu jeszcze w posiedanie nie objęła, a p. Wurtsman przy rozpoczęciu zimy nie był jeszcze ukończył budowy domu. Prawdopodobnie zniecierpliwienie pana Wurtsmana ztąd pochodzi, że się dowiedział iż plac nad Wisłą nie może mu być odstąpionym. Niech się jednak uspokoi, bo dzisiaj właśnie zaginione akta już się odnalazły i rzecz wkrótce będzie zrezolwowaną przez wypłacenie p. Wurtsmanowi należności.

Interpelant Dr. Pieniążek oświadcza, że uważa to wyjaśnienie za zadowalniające.

Wstępuje na mównicę r. m. Mendelsburg jako sprawozdawca budżetu rozchodów.

Zanim jednak przystąpimy do sprawozdania z tej części posiedzenia, musimy uzupełnić sprawozdanie nasze poniedziałkowe tem po pierwsze: że p. prezydent na sobotniem posiedzeniu zawiadomił Radę miejską, iż przedłużona już parokrotnie promessa banku Wiedeńskiego na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 550000 złr. na budowę nowego teatru w naszem mieście, została znowu wskutek jego starań, przedłużoną do końca kwietnia r. b.; i p o w t ó r e: że po posiedzeniu owem pp. radcom został rozdany, stosownie do wniosku p Romanowicza z dnia 4. stycznia, wykaz długów Gminy miasta Krakowa po 31 grudnia 1886 r., w którym figurują długi główne: na spłatę pożyczki premjowej z r. 1872, 1,421000 złr. i na pożyczkę gazową 550000 złr., które, wraz z kilku pomniejszemi długami, stanowią ogólną cyfrę długów miejskich 2,220,553 złr. Po tem małem zboczeniu, wracamy do sprawozdania:

Budżetu dochodów t y t u ł y następujące zostały przyjęte bez dyskusyi: Tyt. I. Dochód z gruntów miejskich za obrębem rogatek 6704 złr.; Tytuł II.: Czynsze dzierżawne z gruntów miejskich w obrębie rogatek 1075 złr.; III: Czynsze z domów i pomniejszych nieruchomości miejskich 7351 złr.; IV. Czynsze z jatek rzeźniczych murowanych i drewnianych 6010 złr.; V: Czynsze ziemne 500 złr.; VI: Czynsze z kramów i placów publicznych 6564 złr.; VII: Dochód z rzezalni 2000) złr. (na podstawie wniosków komisyi administracyjnej akcyzowej), VII: Dochód z myta rogatkowego (na podstawie wniosków tejże komisyi) 71,000 złr.; IX. Dochód z wagi miejskiej (z przecięcia kilkoletniego) 200 złr.; X. Opłata od wyrobu miodu 2500 złr. (kontrakt.); XI. Dochód z obligacyi Domu Przytułku 0; XII. Dochód z czyszczenia dołów kloacznych (w przybliżeniu) 2004 złr.; XIII. Dochód z zarobku straży pożarnej 40 złr.; XIV. Dochód z zarobku pociągów miejskich 650 złr. (kontrakt i przecięcie), XV. Taksy za przyjęcie do gminy (z przecięcia kilkuletniego) 900 złr.; XVI. Opłaty za konsensa (według dochodu z r. 1886)

JEDEN Z WIELU.

OPOWIADANIE.

Spisał

Stanisław Przyborowski.

(Ciąg dalszy).

— Niech będzie pochwalony! — przemówił do mnie.

— Na wieki — odrzekłem i szedłem dalej.

— Panie Zenonie! paniczu! to mnie nie poznajecie? — zagadnął mnie nieznajomy.

— Zkądże cię mam poznać? nie znam cię! Idź z Bogiem! — mówiłem rozdrażniony, bo mi się całe to spotkanie nie podobało.

— Juści ciemno już i i tyle lat — prawił ten jakiś ex-żołnierz. — Ale przecież po głosie moglibyście poznać? — dodał wzruszony wyraźnie.

Złapało mnie za serce. Zbliżyłem się, popatrzałem i zawołałem zdziwiony niesłychanie, a nawet trochę przestraszony:

— Wawrzek! Wawrzek Tworek! czy to ty? — i nie zdając sobie sprawy z tego co mówię, rzekłem: — Zkądże ty i po co tu wracasz?

— Jakto poco?! Dyć do żony, do dziecka. Hrabia staremu słudze i towarzyszowi, dachu i kęsa chleba nie odmówi, bo hrabia musiał wrócić jak i ja... — prawił, widocznie mym wykrzyknikiem zdziwiony i zaniepokojony.

— Czemu pytacie, poco wracam? — dodał.

— Ot tak! — tłómaczyłem się, ochłonąwszy z podziwu i trwogi przed tym rzekomym nieboszczykiem — Wypsnęło się jakoś. Więc do wsi, do dzieci?... Chodź! ja nie mam czasu; po drodze będziesz gadać.

Poszliśmy. Byłem powrotem Wawrzka jakoś przygnębiony.

Biedny człek! myślałem. Co on powie, co zrobi, gdy swoją żonę zobaczy żoną innego, gdy własne dziecko jedyne go nie pozna i tatusiem nie nazwie, bo to imię przyzwyczaiło się dawać obcemu.

Bałem się o Wawrzka, bom wiedział, że żonę kochał i że choć łagodny, zawziętym był przecie, jakem wspominał.

Ale trzeba coś radzić.

Przyszła mi myśl do głowy, sądziłem że szczęśliwa, powiedzieć wszystko Wawrzkowi, nie dać mu się zobaczyć z żoną i zabrać go z sobą na nową włóczęgę, nowe boje, które właśnie dziś, za godzin kilka, rozpocząć miałem.

Dochodziliśmy do wsi, a właściwie do dworu, zwróciłem się więc do Wawrzka i rzekłem:

— Jesteś zdrożony, wstąp do mnie; wypijesz kieliszek wódki, ja twoją kobietę o twojem przybyciu uwiadomię, potem sam do niej z tobą pójdę; zdrowa jest i dzieweczka także.

18800 złr.; XVII. Opłaty za odpisy dawnych aktów stanu cywilnego 1 złr.; XVIII. Opłaty za pozwolenie tańców przy muzyce w lokalach publicznych (z przecięcia) 900 złr.; XIX. Dochód z cmentarza (z przecięcia) 2230 złr.; XX. Zasiłki szkolne (z przecięcia) 7739 złr.; i XXI egzekutne 700 złr. (z przecięcia).

Przy tytule XXII: Kary administracyjne (z przecięcia) 6300 złr., r. m. Dr. Rosenblatt proponuje, aby tytuł ten na przyszłość, gwoli dokładności jurydycznej, wstawiany był do budżetu z podziałem: na kary kryminalne, kary handlowe i kary administracyjne właściwe, tj. orzekane przez Magistrat. Przyjęto.

Wszystkie *Tytuły* dalsze budżetu dochodów zwyczajnych przyjęte zostały bez dyskusyi, mianowicie: Tytuł XXIII: Odsetki od kapitałów (z obliczenia) 2642 złr., XXIV: Częściowe wynagrodzenia za kwatery dla wojska (według przypuszczenia) 14170 złr., XXV: dochody na utrzymanie plantacyj (przeciętnie) 1650 złr., XXVI, zwroty ra chunkowe 0, XXVII; dochody przygodne (z obliczeń i przypuszczeń) 2214 złr., XXVIII: dochody nieprzewidziane (reszta kasowa z r. 1885) 33430 złr.

Ogółem przyjęto sumę dochodów zwyczajnych 216274 złr.

Z budżetu dochodów nadzwyczajnych wszystkie 6 tytułów przyjęto również bez dyskusyi mianowicie: Tytuł XXIX: dochody konsumcyjne miejskie (obliczone na podstawie wniosków komisyi administracyi akcyzowej) 310,000 złr., XXX: Część przypadająca miastu od wyrobu piwa (na podstawie wniosków tejże komisyi) 32,000 złr., XXXII: dodatek $^1/_2$% od czynszów z mieszkań na pokrycie wydatków kwater przechodowych 8600 złr. (z przecięcia) XXXIII: dochód 9% do podatków stałych (według 1886 r.) 31,000 złr., i XXXIV: dochód z opłaty od psów 2000 złr.

Ogółem przyjęto sumę dochodów nadzwyczajnych 418600 złr., ogólną zaś sumę dochodów 634,874 złr.

Na tem zakończone zostały obrady nad preliminarzem budżetu rozchodów i dochodów miasta Krakowa na r. 1887.

Sprawozdawca dotychczasowy r. m. Mendelsburg ustępuje miejsca r. m. Gwiazdomorskiemu, który odczytuje wykaz dodatkowy: dochodów i rozchodów z gmachu Sukiennic. Z wykazu tego widać, że Sukiennice przynoszą dochodu: z czynszów za lokale na piętrze 2000 złr., z czynszów za sklepy zewnętrzne 20025, z czynszów za kramy wewnętrzne 9120 złr., ogółem zaś, z drobnemi dochodami 31,261. Rozchodów zaś Sukiennice ponoszą 20172 złr. (remont, asekuracya, opał, służba, etc. a w tej liczbie podatków bieżących 6000 złr. i zaległych 7000 złr.) Czysty tedy dochód z Sukiennic wynosi 11,089 złr.

(D. n.)

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Ministeryum Gobleta rozpoczyna dziś grę ryzykowną, proponuje mianowicie izbie zmniejszenie liczby podprefektów, który to wniosek postawiony poprzednio przez ministeryum Freycineta, był przyczyną jego upadku. Jakikolwiek będzie jednak rezultat obrad izby francuskiej, o przyszłość Francyi można być spokojnym, jedna bowiem „ze znakomitych osobistości rosyjskich“ ofiarowała wazę czy garnek jenerałowi Saussier, za sympatyczne dla Rosyi słowa, wygłoszone podczas pogrzebu jenerała Pittie. Garnek ten czy waza, ma być symbolem braterstwa monarchii despotycznej z republiką, despotyzmu z wolnością, knuta z czapką frygijską, Katkowa z Luizą Michel. Naturalnie jenerał Saussier nie pozostał dłużnym w odpowiedzi i nalał do garnka sosu z serc francuskich, oddających hołd „wspaniałomyślności i rycerskiej lojalności“ Rosyi. Odrębne zapatrywanie na rycerskość musi mieć socjalista francuski pan Boyer, który żąda ni mniej ni więcej, tylko rozbrojenia Francyi. Wczoraj nad wnioskiem jego miały się odbywać obrady.

Panu Zankowowi mają zaproponować w Konstantynopolu wejście do ministeryum bułgarskiego. Jestto także zwolennik rycerskiej lojalności Rosyi, która widocznie w Bułgaryi mniej budzi zachwytu, skoro regencya musiała dodać straż zbrojną podróżnemu w obawie, aby uczucia ludu bulgarskiego nie dały się zbyt we znaki panu Zankowowi.

Wawrzek się wachał.

Nalegałem — zgodził się i poszliśmy do mojej chałupy, którą, jak dziś, tak wówczas, miałem w dworskim ośmioraku.

Tutaj wypiwszy do Wawrzka kieliszek wódki i dawszy mu drugi, po przekąsce zimnej, kołując, opowiedziałem mu, jako kobieta jego, myśląc, że zginął, poszła za Matusa Zapałę; ma z nim troje dzieci i żyje szczęśliwie.

Tłómaczyłem kobietę, że niewinna, bo w istocie była niewinną, jak niewinien był i Matus — tak sądziłem.

Wawrzek pobladł — siadł ze strasznie palącemi się oczami, patrzał na mnie i milczał.

Widząc go w tym stanie, ciarki po mnie chodziły.

Byłbym wolał wybuchy żalu lub wściekłości niż tę niemą boleść, to groźne, ciężarne jakąś burzą straszną, milczenie.

Kiedym rzekł, że Matus niewinien — Wawrzek się porwał i zawołał złowrogo:

— Ho! ho! niewinien! Ja wiem co mam o tem trzymać...

Potem znów zamilkł.

Po chwili rzekł:

— Już nic nie mówcie, panie Zenonie. Wiem wszystko, pójdę z wami na wojnę z Moskalem, bom przypadkiem w lesie wysłuchał waszą rozmowę z posłańcem. Poznałem was, i dla tego to potem, jak wyszedłem z ukrycia, od razu powitałem. Przydam wam się. Już to co mam zrobić, zrobię.

— A cóż ty chcesz zrobić? — zapytałem nie bez trwogi.

— Ha, co? pójdziemy do chaty Matusa i musi z nami pomaszerować. Niech Różka nie będzie moja, ale nie będzie dłużej i jego; niech moje dziecko swym tatulem go nie nazywa. Który z nas szczęśliwie powróci, ten będzie mężem Różki...

Mówiąc to, uśmiechał się złowrogo.

Chciałem mu tłómaczyć, aby dał pokój Matusowi i swej żonie, lepiej tam do nich wcale nie chodził, ojca od rodziny nie odrywał, a kobiecie, którą kochał, życia nie truł na zawsze swem pojawieniem się.

Nie chciał słuchać, tylko głową poruszał przecząco i kilka razy powtórzył.

— Nie mogę, nie mogę!.. serce boli... tu zmora dusi, bo... za mną prawda.

Pragnął zaraz iść do chaty Matusa i zaraz go zabierać.

Ledwiem mu wytłómaczył, że ruszyć mamy o 10ej, a teraz dopiero 7-ma.

— Pomóż mi — mówiłem — uporządkować rzeczy do drogi.

Zgodził się w milczeniu — do roboty jednak nie przystąpił póty, póki mu nie dałem strzelby, o którą się domagał.

Pracowaliśmy w ciszy do 9-tej. Kiedy wybiła, Wawrzek się porwał.

(C. d. n.)

W Berlinie walka o wniosek wojskowy, a raczej przygotowania do walki trwały do wczoraj w najlepsze.

Partya wolnomyślna, z wyjątkiem Richtera, zaproponuje uchwalenie stanu prezencyjnego w sile 441.200 żołnierzy na lat trzy, następnie podwyższenie stanu prezencyjnego do liczby 454.402 żołnierzy na jeden rok, a wreszcie zaproponuje, aby pobór do wojska odbywał się w styczniu a nie w październiku. W razie odrzucenia tego wniosku, zaproponuje Stauffenberg przyjęcie przedłożenia rządowego, ale tylko do r. 1890, a nie do r. 1894. Richter zaś proponuje, w razie odrzucenia pierwszego wniosku, aby pobór do wojska nie odbywał się w styczniu. Za ewentualnym wnioskiem Stauffenberga oświadczyli się Rickert i Hänel. Richter, Bamberger i Virchow są przeciwni wnioskowi Stauffenberga. W parlamencie panuje silne rozdrażnienie. Konserwatywni liczą z całem zaufaniem na przyjęcie siedmiolecia.

Własne telegramy Kurjera.

Bruksella 11 stycznia. Król wydał rozkaz do przedsięwzięcia kroków przygotowawczych na wypadek mobilizacyi armii.

Berlin 11 stycznia. Ogromny tłok ludzi otacza gmach parlamentu, w którym odbywa się „wielkie posiedzenie.“ Loże przepełnione dyplomatami, generałami i książętami krwi. Moltke zabiera głos. Powiada między innemi: „Sądzę, że obecnie żadne państwo nie chciałoby wziąść na siebie odpowiedzialności za prowokowanie wojny. Jednakowoż opinia publiczna, namiętności ludu są w obcych państwach żywiołem, który okolicznie może przebrać miarę i zapalić pochodnię wojny. Zadaniem Niemiec jest pośredniczenie pokoju, ażeby tę rolę grać, muszą one być silne. Żądanie rządu jest tylko rękojmią pokoju. Jeżeli panowie wojskowe przedłożenie rządu odrzucicie, wtedy obawiam się, że wojna z pewnością stanie przed nami“. Mowca żąda przyjęcia siedmiolecia bez żadnej zmiany. Następnie zabiera głos p. Stauffenberg. Podczas mowy ostatniego zjawia się w sali obrad ks. Bismarck, który o $^3/_4$3 g. zaczyna mówić. O stosunku trzech mocarstw do siebie powiada kanclerz: „Z Austryą jesteśmy od r. 1866 więcej zaprzyjaźnieni, aniżeli przedtem. Wzajemne nasze stosunki są o wiele lepsze aniżeli za czasów bundestagu, pomiędzy nami (Austryą i Niemcami) istnieje porozumienie we wszystkich kwestyach. Trójcesarskie przymierze mamy dziś jeszcze. Stosunki nasze z Rossyą są bez przerwy dobre i żyjemy z nią w tej samej przyjaźni jak za rządów poprzedniego cara. Rossyi nie zaczepimy i nie boimy się zaczepki z jej strony. Z powodu Bułgaryi nie przyjdzie do sporu, gdyż dla nas jest rzeczą obojętną, kto tam rządzi. —

Darmstadt 11 stycznia. Ks. Aleksander Battenberg w podróży do Egiptu zatrzyma się dni kilka we Wiedniu i w Rzymie.

Paryż 11 stycznia. Londyński korespondent dziennika „Matin“ potwierdza doniesienie „Timesa“ o polepszeniu stosunków pomiędzy Austryą a Rosyą. Przypisać to należy okoliczności, że Austrya zachwiana została w swem zaufaniu do Anglii widząc trudności jakie Salisbury napotyka przy tworzeniu gabinetu. Z drugiej strony używa ks. Bismarek całego swojego wpływu, ażeby w sprawie bułgarskiej doprowadzić do porozumienia pomiędzy trzema cesarstwami. Jeżeliby mu się to udało, wtedy będzie wskrzeszonem trójcesarskie przymierze.

Paryż 11 stycznia. Pogłoska, jakoby prezydent rzeczy-pospolitej Grévy miał zamiar na wzór instytucyi Stanów-Zjednoczonych otworzyć we Francyi wiceprezydenturę — utrzymuje się z wielką stanowczością.

Londyn 11 stycznia. „Standard“ donosi, że obecnie toczy się pomiędzy gabinetami wymiana zdań co do sprawy bułgarskiej, a to na podstawie nowych rosyjskich propozycyj, jakie hr. Szuwałow przywiózł do Berlina.

Wiedeń 11 stycznia. Dowiadujemy się, że istnieje zamiar przedłużenia linii kolejowej Dembica-Tarnobrzeg, na którą kolej Karola-Ludwika świeżo otrzymała koncesyą i której budowa zaraz z wiosną będzie rozpoczęta, aż do galicyjskiej kolei transwersalnej.

Wiedeń 11 stycznia. P. Sembrich Kochańska zapowiada drugi koncert na 17 stycznia.

Budapeszt 11 stycznia. „*Pester Lloyd*“ otrzymuje następujące wiadomości: Agenci księcia Mikołaja Czarnogórskiego rozdzielają w Starej Serbii broń pomiędzy ludnością, ażeby w danym razie wykonać napad na Serbię. Z serbskiej strony zarządzono odpowiednie środki ostrożności. — Powołaniu generała Komarowa do Petersburga przypisują wielką doniosłość. Posłannictwo hr. Piotra Szuwałowa ma na celu wyjednanie zezwolenia ze strony Niemiec na czasową okupacyą Bułgaryi. Car w liście własnoręcznym do cesarza Wilhelma pisanym, którego oddawcą był hr. Szuwałow, stara się o to, żeby Niemcy wpłynęły na Austryę w tym samym kierunku. Car ma zamiar zrobić koniec sprawie bulgarskiej.

Berlin 12 stycznia. Dalszy ciąg mowy Bismarka. Podnosi różnicę austryackich i rosyjskich interesów. Niemcy zajęły stanowisko pośredniczące, starając się, aby nie przyszło do wojny. Główna część mowy poświęcona jest Francyi, która zapewnia, że ją Niemcy nie zaczepią. Wojna jednak jest możliwa, gdyż Francya w każdej chwili może rzucić rękawicę. Musimy być, mówi dalej, przygotowani do dalszego procesu dziejowego między Francyją a Niemcami, tem bardziej, ze wojna ta mogłaby nas zastać bez sprzymierzeńców. Powołując się na artykuły 49 i 62, konstytucyi Bismark grozi rozwiązaniem izby i oświadcza, że cęsarz obejdzie się bez parlamentu, bo sam ma prawo załatwić przedłożenie wojskowe, gdyby je parlament odrzucił. Później przemawia krótko Windhorst, a po Windthorście powtórnie Bismark, wyjaśniając stosunek Niemiec do Austryi. Austryjackie interesa, twierdzi, nie są naszemi. Poręczamy tylko sobie egzystencyją jako wielkie państwa (Grossmächte), a nie więcej.

Paryż 12 stycznia. W Tonkinie wybuchła rewolucya.

Berlin 12 stycznia. Kaulbars ma znowu iść do Bułgaryi, przedtem jednak spełni specyalną misyę na dworach europejskich.

Sofia 12 stycznia. W Filipopolu ludność wystąpiła demonstracyjnie przeciw Zankowowi i poturbowała go.

Nekrologja.

JÓZEF DEMMER, kupiec i i obywatel miasta Krakowa, przeżywszy lat 37, zasnął w Panu dnia 11go Stycznia 1887 roku. Pozostała rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na pogrzeb, który się odbędzie we Czwartek dnia 13 b. m. o godzinie 3 popołudniu z domu przy ulicy św. Jana L. 10 wprost na miejsce wiecznego spoczynku.

Sprawozdania z Sejmu Krajowego z powodu braku miejsca nie zamieszczamy.

Kursa giełdy bez zmiany.

Wydawca:
Kazimierz Bartoszewicz.

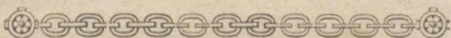
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Władysław Kastory.

OGŁOSZENIA.

Zapowiedziawszy w prospekcie, że „przemysł i handel krajowy znajdzie w Kurjerze swego orędownika i obrońcę“ sądzimy, że dobrą wolę naszą najlepiej okażemy, jeżeli ją poprzemy czynem. Dlatego też, choć kilka biór anonsowych wiedeńskich zgłaszało się do nas z propozycyami dostarczania ogłoszeń, **postanowiliśmy nie przyjmować żadnych zagranicznych inseratów**, jako szkodzących przemysłowi i handlowi krajowemu i reklamujących zazwyczaj nieuczciwą blagę i fuszerstwo. Spodziewamy się jednak, że nasi kupcy i przemysłowcy, w dobrze zrozumianym własnym interesie, za nasze dobrowolne zrzeczenie się tej części dochodów, jakiej żaden dziennik nie odrzuca, udzielą nam takiego poparcia, że nie będziemy żałowali strat poniesionych i nie będziemy zmuszeni uciec się do reklamowania firm zagranicznych. Od nich więc zależy utrzymanie Kurjera na tem odrębnem stanowisku.

Redakcya.

Cena ogłoszeń w „Kurjerze“: za wiersz petitowy lub za jego miejsce pierwszy raz **6** centów, za każdy następny zaś 4 centy. **Nadesłane** od wiersza petitowego **20** ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po **1** zł. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po **50** ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza.





Lodownie na **piwo** (Eiskeller), **Spiżarki**, **przybory dla straży ogniowej, oraz wszelkie roboty ślusarskie** poleca

F. Łazarski

w Tarnowie.

8 (3-15)

Cenniki na żądanie franco.

K. ZIELIŃSKI

Skład towarów optycznych, mechanicznych i chirurgicznych

Kraków, Rynek Linia A-B 39.

Przyjmuje zamówienia na zakładanie dzwonków elektrycznych, telefonów, gromochronów i t. p. Utrzymuje na składzie okulary, cwikiery, lornetki teatralne, polowe z najlepszemi szkłami achromatycznemi, aparata indukcyjne, modele maszyn parowych, barometry, aneroidy, termometry lekarskie i zwyczajne, przyrządy chirurgiczne, wyroby gumowe, części maszyn do szycia, oraz wszelkie potrzeby do zakładania dzwonków elektrycznych.

Również wszelkie reparacye w zakres optyczny wchodzące, wykonuje w jak najkrótszym czasie. (3-2-)

DROBNE OGŁOSZENIA.

Za drobne ogłoszenia płaci się za pierwszy raz po **1 cent.** od wyrazu, za razy następne o połowę niżej.

Restauracya Turlińskiego w hotelu pod Różą. Obiad we Czwartek: Kapuśniaki, muszelki z mózgu, rozbeuf angielski, gęś z marmuladą, pirożki z mięsem, szmorn z rogalków.

Edward TEŚLAR, krawiec męzki w Krakowie ulica Mikołajska Nr. 8. przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres tego fachu wchodzące, które według najnowszego kroju i po jak najumiarkowańszych cenach i w jak najkrótszym czasie wykonywuje. — Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności.

Z uszanowaniem
Edward Teślar.

Osoba młoda, wyższego towarzystwa, władająca językami polskim, francuskim i niemieckim, znająca się dobrze na gospodarstwie domowem, życzy sobie przyjąć miejsce zarządczyni domem lub towarzyszki pań i panien — Zawiadomienia przyjmuje administracya Kurjera pod adresem *L. Dannesé.*

Subjekt handlowy z ukończonemi 4 klasami gimnazyalnemi poszukuje miejsca zaraz. Adres: „Bochnia, Gromnicki poste-restante.

Emma HELLMANN. Plac Dominikański Nr. 6. udziela nauki kroju i szycia sukien damskich według najnowszej metody wiedeńskiej i przyjmuje wykonanie sukien damskich. Ceny jak najprzystępniejsze.

W należycie urządzonym mym zakładzie ortopedyczno-gimnastycznym (róg ulicy Sławkowskiej od Plantów l. 31). Przyjmuję do leczenia osoby dotknięte ułomnościami ciała, jak np.: wystającą łopatką, podwyższonem biodrem, skrzywieniem kręgosłupa, niekształtnością odnóg o upośledzonych ruchach ciałotworu. Prócz tego przyjmuję na gimnastykę leczniczą i higieniczną osoby względnie zdrowe pragnące utrzymać się przy zdrowiu, tudzież i młodzież obojej płci w osobnych godzinach do gimnastyki zbiorowej, skierowanej specyalnie na prawidłowy rozwój młodocianego urlopu. — W stosownych wypadkach łączy się leczenie ortopedyczne z hydroterapią i miesieniem. Pacyentów zamiejscowych przyjmuję na wikt i mieszkanie.

Dr. Wenanty Piasecki.

Teren naftowy dotychczas nie eksploatowany przeszło 12 morgów obejmujący, położony w powiecie Liskim jest do zbycia lub oddania do eksploatacyi pod przystępnemi warunkami. — Bliższa wiadom. w Biurze ogłoszeń W. Grabowskiego ul. Wiślna Nr. 7.

2000 złr. potrzebne są na umiarkowany procent dla handlu istniejącego od lat sześciu, w celu powiększenia interesu. Listy poste-restante Kraków, pod godłem „Wzajemna pomoc“.

Wieś blisko Krakowa 300 m. przeszło z pięknym domem mieszkalnym i wielkim ogrodem — znaczne stałe dochody — do sprzedania. (5-1-4)

Kamienica piętrowa z ogródkiem do sprzedania. **5000 fl.** na kamienicę jest do pożyczenia. **Rządcy**, leśniczowie, guwernerzy i t. p. do umieszczenia. — Posyła do wizy **paszporta** itp. czynności załatwia **Biuro komis. inform. WŁ. JAWORSKIEGO** w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 30.
Godziny biurowe od 9—12 i od 3—5 w Niedziele i święta tylko z rana.

Pracownia sznurówek w Rynku na II. piętrze dom P. Epsteina. — Poleca swoje wyborne wyroby modnego fasonu od złr. 2 do złr. 25.

Młody człowiek, katolik, lat 30, przyjemnej powierzchowności, posiadający około 2000 złr. rocznego dochodu, pragnie wstąpić w korespondencyę, celem zawarcia związku małżeńskiego. Wymaga się miłej powierzchowności, łagodnego charakteru i wesołego usposobienia. Wiek najwyżej lat 25. Brak majątku nie stanowi istotnej przeszkody. Dyskrecya zapewniona. Listy z fotografią uprasza się nadsyłać do Administracyi „Kuryera“ pod dewizą: „Ufność i nadzieja“.

Bulion własnego wyrobu z dziczyzną i drobiem wyséła za pobraniem pocztowym najmniej 1/4 kila za 1 Złr., kilo po 4 Złr. pocztę opłaca odbiorca. Felicya Seidler w Krynicy właścicielka domów i Restauracyi. (17 1-5)

W drukarni A. Koziańskiego w Krakowie. Papier z fabryki Czerlańskiej.